

# KINO ŚWIAT

przedstawia



## JA TERAZ KŁAMIĘ

W kinach od 28 CZERWCA 2019

Czas trwania: 110 min

Gatunek: thriller/sensacyjny/mystery

Produkcja: Polska/Holandia 2017

Dystrybucja w Polsce: Kino Świat Sp. z o.o.

ul. Belwederska 20/22, 00-762 Warszawa, tel. (22) 840-68-01

PR: Małgorzata Borychowska – [malgorzata.borychowska@kinoswiat.pl](mailto:malgorzata.borychowska@kinoswiat.pl);

Tomasz Jawor – [tomasz.jawor@kinoswiat.pl](mailto:tomasz.jawor@kinoswiat.pl);

Materiały prasowe: <http://kinoswiat.pl/biuro-prasowe> hasło: kino

## **OBSADA**

CELIA – **MAJA OSTASZEWSKA**  
KAI – **AGATA BUZEK**  
MAT – **RAFAŁ MAĆKOWIAK**  
YVONNE – **PAULINA WALENDZIAK**  
AGENTKA – **JOANNA KULIG**  
MANAGER – **ROBERT WIĘCKIEWICZ**  
BYŁY – **JACEK PONIEDZIAŁEK**  
TWARDY – **ADAM WORONOWICZ**  
CHUDY – **JANUSZ CHABIOR**  
SZEFEK ZTV – **MARIAN DZIĘDZIEL**  
CHŁOPAK YVONNE – **BARTOSZ BIELENIA**  
DETEKTYW – **KRZYSZTOF CZECZOT**  
DETEKTYW – **PAWEŁ BOROWSKI**

## **TWÓRCY FILMU**

**REŻYSERIA I SCENARIUSZ** – PAWEŁ BOROWSKI  
**ZDJĘCIA** – ARKADIUSZ TOMIAK  
**MUZYKA** – ADAM BURZYŃSKI  
**SCENOGRAFIA** – DARIA DWORNIK  
**KOSTIUMY** – ANNA IMIELA-SZCZEŚNIAK  
**DŹWIĘK** – JAN SCHERMER  
**MONTAŻ** – MIENEKE KRAMER  
**CHARAKTERYZACJA** – AGNIESZKA JÓZEFINA SASIM  
**KIEROWNICTWO PRODUKCJI** – MAGDALENA MALISZ  
**PRODUCENCI** – ŁUKASZ DZIĘCIOŁ, PIOTR DZIĘCIOŁ,  
SANDER VERDONK

## O FILMIE

**Wysmakowana wizualnie, pełna dwuznaczności i zagadek opowieść o trójce celebrytów, których osobiste historie przenikają się, wciągając widza do przewrotnej gry, której finał zaskoczy absolutnie wszystkich. „Ja teraz kłamię” – nowy film Pawła Borowskiego, twórcy wielokrotnie nagradzanego obrazu „Zero”, został wyprodukowany przez Opus Film – firmę odpowiedzialną za największe międzynarodowe sukcesy polskiego kina ostatnich lat: nagrodzoną w Cannes „Zimną wojnę” oraz uhonorowaną Oscarem „Idę”. W nieoczywistych rolach w filmie wystąpiła śmietanka aktorska z najwyższej półki, w tym: Maja Ostaszewska, Joanna Kulig, Robert Więckiewicz, Adam Woronowicz, Agata Buzek, Marian Dziędziel, Jacek Poniedziałek, Paulina Walendziak, Rafał Maćkowiak i wielu innych. Dzięki nim powstało niezwykle dzieło filmowe, w którym prawda jest jeszcze dziwniejsza od fikcji, bo – w odróżnieniu od fikcji – wcale nie musi być prawdopodobna...**



Aktorka Celia (Maja Ostaszewska), jej partner – reżyser Mat (Rafał Maćkowiak) oraz nastoletnia piosenkarka Yvonne (Paulina Walendziak) to trójka celebrytów, biorących udział w kontrowersyjnym telewizyjnym show „Konfesjonał Gwiazd”. Każde z nich wierzy, że zwycięstwo w programie, w którym muszą wyjawic publiczności swoje największe sekrety, przyniesie wielkie pieniądze oraz pomoże w realizacji najskrytszych marzeń. Dla Yvonne ma to być powrót na szczyty list przebojów, dla Celi i Mata szansa na nakręcenie wspólnego filmu. Kiedy cała trójka ponosi porażkę, sprawy zaczynają się komplikować. Związek aktorki i reżysera wchodzi w niebezpieczny zakręt, kariera piosenkarki wisi na włosku. Wtedy właśnie do Mata zgłasza się prowadząca show, Kai (Agata Buzek) i oferuje mu pomoc w sfinansowaniu filmu. Ale stawia warunek – rolę, którą miała zagrać Celia, dostanie... Yvonne. Decyzja podjęta przez Mata, wywoła prawdziwy rollercoaster

zdarzeń, w czasie których na jaw zaczną wychodzić wszystkie, najbardziej skrywane tajemnice bohaterów. Kto z nich kłamie? Kto mówi prawdę? Jakie są ich prawdziwe motywacje? Wielki finał telewizyjnego widowiska przyniesie odpowiedzi.

## **OPISY POSTACI**

### **CELIA (Maja Ostaszewska)**

Celia to słynna aktorka, przyzwyczajona do zainteresowania mediów, blasku fleszy i natrętnych fotoreporterów śledzących każdy jej krok. Jej życiowy partner to Mat, uznany reżyser. Oboje piękni, młodzi, popularni, wiodą życie celebrytów i stanowią pożywkę lokalnych mediów. Celia jest do tego bardzo ambitna i nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć swój cel. Kiedy decyduje się wziąć udział w programie „Konfesjonał Gwiazd” okazuje się, że związek z Matem wcale nie jest tak silny, jak początkowo myślała.

### **MAT (Rafał Maćkowiak)**

Reżyser, celebryta, partner Celi. Doświadczony w branży rozrywkowej, raczej pozbawiony złudzeń. Stopniowo poznaje ciemną stronę show biznesu i zaczyna powoli wyzbywać się skrupułów. Mimo to marzy o zrealizowaniu całkowicie własnego, autorskiego filmu, w którym chce obsadzić Celię w roli głównej. Gwarancją powodzenia planu może okazać się udział w show „Konfesjonał Gwiazd” i chociaż Mat początkowo ma opory przed omawianiem prywatnych spraw na oczach całego kraju, ostatecznie uznaje, że cel uświęca środki. Sytuacja się jednak komplikuje, kiedy Mat dowiaduje się o planach Kai.

### **YVONNE (Paulina Walendziak)**

Młodziutka gwiazdka piosenki, modnie ubrana, z kitą rudych włosów, robi wrażenie, gdziekolwiek się pojawi. Trochę naiwna, ale nie głupia, choć jeszcze nie wie, komu w show biznesie może zaufać, a od kogo trzymać się z daleka. Myśli, że udział w popularnym programie „Konfesjonał Gwiazd” skróci jej trochę drogę do osiągnięcia szczytu kariery i powrotu na pierwsze miejsca list przebojów. Nie zdaje sobie jednak sprawy, że w tej branży nie ma dróg na skróty, a każdy fałszywy krok ma swoją cenę. Prowadzi z Celią, Matem i Kai niebezpieczną grę, w której nie ma jednego zwycięzcy ani jednego przegranego.

### **KAI (Agata Buzek)**

Kai to silna, przebiegła, trochę despotyczna, nie znosząca sprzeciwu prowadząca kontrowersyjnego telewizyjnego show „Konfesjonał Gwiazd”. Nie waha się wykorzystać słabości innych dla osiągnięcia swojej korzyści, o ile tylko czyjś upadek i porażka podniosą słupki oglądalności programu. Potrafi świetnie udawać i chwilowo sprzyjać tym, od których będzie za chwilę czegoś potrzebowała. Bez mrugnięcia okiem jest zdolna wprowadzić chaos, który może okazać się tragiczny w skutkach.

## **ROZMOWA Z PAWŁEM BOROWSKIM (SCENARIUSZ, REŻYSERIA)**

**„Ja teraz kłamię” to film szalenie oryginalny, wysmakowany wizualnie i niesamowicie dopracowany pod względem narracyjnym. Ale jak pan w ogóle wpadł na pomysł takiej historii?**

Paweł Borowski: U mnie zawsze na początku jest „co?”, a dopiero potem „jak?”. W przypadku „Ja teraz kłamię” tym „co?” były obserwacje dotyczące ułomności naszej ludzkiej percepcji, postrzegania świata. Tego, że często nie potrafimy lub nie chcemy widzieć pewnych rzeczy, bądź docierać do sedna, do prawdy. Idziemy po prostu na łatwiznę. Jest takie sformułowanie, zgodnie z którym lubimy szuflady, bo nam porządkują świat. Ja też jestem ofiarą takiego sposobu myślenia. Po prostu łatwiej nam zrozumieć rzeczy wtedy, gdy pasują do tego co już znamy.

Najbanalniejszy przykład: Żona dowiadyuje się, że mąż coś ukrywa przed nią i jest w to zamieszana jakaś kobieta. Jaki wniosek? Mają romans oczywiście. Tym bardziej, że wszystkie fakty, które zna żona tylko to potwierdzają. I faktycznie może to być prawda... ale nie musi.

Tu pojawia się bowiem kwestia narracji, która obudowuje fakt. Narracje mogą się różnić, choć fakt czy zdarzenie pozostaje niezmiennie i stałe. I to właśnie narracja, którą obudowany jest ten fakt potrafi zmienić zupełnie jego znaczenie, nadać mu innego wydźwięku. Tak to sobie ułatwiamy - skoro fakt pasuje do narracji, to sama narracja też jest prawdziwa. Niestety takie myślenie może okazać się grubym błędem. W jakimś sensie jest to punkt wyjścia do zastanowienia się i do zadania sobie samemu i innym widzom podstawowych pytań – o prawdę i fikcję, o to, czy we współczesnym świecie jesteśmy je jeszcze w stanie rozpoznać i od siebie odróżnić.

**W te rozważania bardzo mocno angażuje pan widza, sprawiając, że staje się on właściwie elementem układanki, niezbędnym do tego, by akcja filmu toczyła się nadal.**

Generalnie uważam, że sam film nie jest jeszcze kinem. Kinem jest dopiero rodzaj relacji, która tworzy się między filmem a jego odbiorcą, czyli widzem. To ją nazywam kinem. Może chodzić o relację na bardzo wielu poziomach, i tak zazwyczaj jest, ale sam film, bez reakcji, bez tego co uruchamia, jest tylko pytaniem. Widz jest absolutnie niezbędny - to on, jeśli pytanie jest ciekawe, szuka odpowiedzi, czasem wręcz dochodząc do takich, których się absolutnie nie spodziewasz. I to jest wspaniałe. Bo film w momencie skończenia nie należy już do twórców tylko do widzów właśnie. Potem te interpretacje wracają do ciebie i z zaskoczeniem odkrywasz rzeczy, o których być może nawet nie myślałeś. Tak jak w każdej ciekawej rozmowie.

**Od pierwszych scen „Ja teraz kłamię” prowadzi pan inteligentny dialog z widzem, ale także z jego przyzwyczajeniami, nawykami, w tym też skłonnością do podglądania tego, jak żyją i co robią osoby publiczne, celebryci. Czy to zachęta do dyskusji, czy rodzaj krytyki, konkretnego stanowiska?**

Chcę być jak najdalej od krytyki czy mentorskiego tonu. Staram się tylko przyglądać pewnym zjawiskom. Jednym z nich jest współczesny voyeurizm, szeroko pojęte podglądactwo, które istnieje zarówno w skali masowej, na poziomie tabloidów, pism plotkarskich, przez telewizyjne show, a kończąc na mikroskali, kiedy po prostu kogoś poznajemy. Często po chwili znajomości wydaje nam się, że jesteśmy w stanie ocenić jej charakter czy naturę, a przecież to prawdopodobnie fałszywy i niepełny obraz. Być może to uboczny efekt cywilizacji krótkich informacji w której żyjemy. Jak to ktoś ładnie powiedział my już nie rozmawiamy tylko się informujemy. Zatem jeśli taka informacja pasuje do narracji, którą znamy, w naszej głowie powstaje obraz, który wydaje nam się pełny. Może się jednak okazać, że prawda jest zupełnie inna, dużo mniej atrakcyjna, nie tak spektakularna, jak byśmy sobie tego życzyli. Może się być czymś zwykłym, banalnym, nawet żenującym. To też ciekawy kontekst.

**„Ja teraz kłamię” to projekt, przy którym bez wątpienia puścił pan wodze fantazji i sprawił, że pana zainteresowania, również te filozoficzne, stają się fascynujące dla widza. Ale poza tym musiał pan też znaleźć grupę ludzi, którzy tę pana wizję i zainteresowanie podzielą. Znalazł pan, poza aktorami, o których za chwilę – również Opus Film.**

Opus Film produkował też mój poprzedni film - „Zero” i ta kooperacja była wtedy absolutnie modelowa. Dość naturalnym było więc, że i z tym projektem się do nich zwróciłem. Ku mojej uciechu scenariusz się spodobał i zaczęliśmy działać. Bardzo cenię sobie tę współpracę, jest naprawdę wyjątkowa, oparta na totalnym zaangażowaniu wszystkich stron i bardzo kreatywna.

**W obsadzie filmu znalazła się plejada gwiazd współczesnego polskiego kina: Agata Buzek, Maja Ostaszewska, Rafał Maćkowiak, Robert Więckiewicz, Joanna Kulig, Marian Dzięziel i wielu innych – wszyscy bardzo zajęci, rozchwytywani. A jednak przyjęli zaproszenie. Co pana zdaniem przyciągnęło ich do „Ja teraz kłamię” i czy trudno było ich przekonać?**

Nie będzie to specjalnie odkrywczą wypowiedź, ale podstawą chyba zawsze jest scenariusz. Kiedy kończyłem jego pisanie, zacząłem myśleć o konkretnych osobach i zgłaszałem się już bezpośrednio do nich. Nie prowadziłem rozległego castingu. Na szczęście wszyscy się zgodzili, choć jak to żartem ujął jeden z nich „nie jest to historia, gdzie pan spotyka panią w sanatorium i zakochują się w sobie”. Z drugiej strony, praktycznie wszyscy z nich widzieli „Zero” i być może tamten film był już jakąś formą gwarancji, że mój kolejny nie będzie gniotem (śmiej).

**„Ja teraz kłamię” w swojej ekstremalnie dopracowanej warstwie wizualnej przywołuje i przypomina dokonania Terry’ego Gilliana czy Stanleya Kubricka. Ile czasu i ile talentu zajmuje wymyślenie od podstaw takiej scenografii, takich kostiumów?**

Cały proces zaczął się od tego, że musiałem sobie odpowiedzieć na pytanie, jaki ten świat ma w ogóle być. Wiedziałem tylko tyle, że musi to być świat fikcyjny, który nie istnieje. To oczywiście nie jakaś efekciarska fanaberia, ale coś co jest bezpośrednio

związane z filmem i jego treścią, od tytułu poczynając (śmiej). Idąc tym tropem, mogłem pomyśleć o umowności podobnej do tego, co zrobił na przykład Lars von Trier w „Dogville”, ale zależało mi bardzo, żeby ten świat był namacalny, żeby stwarzał pozory świata rzeczywistego. A zarazem nigdy nim nie był, nie jest i nie będzie. To rodzaj takiego science-fiction, ale bez „science” (śmiej). Sam pomysł opiera się w zasadzie na założeniu, jak by wyglądał świat w nowym millenium, wyobrażony przez kogoś żyjącego w latach 60. ubiegłego wieku. Jednocześnie akcja filmu rozgrywa się w 2008 roku czyli ponad 10 lat temu. Wiadomo więc doskonale, że to co oglądamy na ekranie nie miało miejsca. W ten sposób powstał świat, który po prostu nie istnieje. Czysta fikcja.

## **ROZMOWA Z MAJĄ OSTASZEWSKĄ (CELIA)**

**Pani bohaterka, Celia, to jedna z czterech głównych postaci, może najbardziej zagadkowa, nieodgadniona. Jak mogłaby ją pani scharakteryzować?**

Maja Ostaszewska: Problem polega na tym, że w przypadku tego filmu lepiej nie zdradzać za dużo, jego istotą jest zagadka, niespodzianka, niedopowiedzenie, przewrotność. To, jak postrzegamy naszych bohaterów, weryfikuje się w trakcie i z każdą kolejną minutą oglądania. Celia jest aktorką w trudnym momencie swojej kariery i trudnym, jeśli chodzi o życie osobiste. To osoba bardzo wrażliwa, sensualna, trochę pogubiona.

**Czy to właśnie złożoność tej postaci przeważała w podjęciu decyzji o zagranii Celi, czy coś innego?**

Przy każdym projekcie kieruję się inną motywacją. W „Ja teraz kłamię” bardzo spodobało mi się to, że reżyser Paweł Borowski kreuje rzeczywistość nieistniejącą, dla aktora to perspektywa bardzo ponętna. Przez wykorzystanie metafory, a nie wprost i bezpośrednio, scenariusz dotyczy między innymi tego z czym mierzymy się dziś - kreacją, manipulacją faktami poprzez media i social media. Wciąż pojawiają się nowe pojęcia, takie jak choćby „post-prawda”, które kształtują naszą rzeczywistość. Sam tytuł filmu jest znaczący. „Ja teraz kłamię” to przecież paradoks kłamcy. Opowiadamy o tym, że rzeczy mogą nie być takie, jakie nam się wydają w pierwszej chwili, że wiele zależy od naszego punktu widzenia i od naszych oczekiwań.

**To jest też film o manipulacji i o szukaniu równowagi między prawdą i fałszem.**

Oczywiście. Też o tym, że media kreują rzeczywistość równoległą, manipulują faktami, emocjami widzów, ale i uczestników programu typu reality show, jakim jest nasz filmowy „Konfesjonał gwiazd”. Pokusa posiadania kont na Instagramie,



Facebooku, bycia osobą, która wpływa na masy jest ogromna i jeśli tylko uda się skupić uwagę obserwatorów i zyskać ogromną popularność daje poczucie sprawczości. A przecież wizerunek wielu osób w social mediach jest zupełnie inny od tego, jak wyglądają i zachowują się w rzeczywistości. Obrazują swoje życie, na ogół w cukierkowy, wyidealizowany sposób, często bardzo powierzchownie, ale jako coś niedostępnego dla przeciętnego zjadacza chleba, dającego ułudę życia „idealnego”. Nawet to, jak prezentujemy swoje twarze, jakich używamy filtrów, jak się przebieramy, stylizujemy, po to, żeby wstawić niby naturalny wpis o tym, jak jesteście u siebie w domu i pijemy poranną kawę. To z jednej strony śmieszne, ale z drugiej niebezpieczne. Wracając do pytania co mnie porwało w tym projekcie, w rozmowach z Pawłem spodobała mi się jego wizja filmu. Odważna, a mówił o niej z ogromną wrażliwością. Poza tym ważne było dla mnie też to, że pierwszy film Pawła, „Zero” zrobił na mnie duże wrażenie. Zupełnie inaczej podchodzi się do rozmowy z człowiekiem, którego dorobek się ceni. No i kolejny aspekt to oczywiście fenomenalna obsada. To, że nawet w rolach epizodycznych pojawiają się aktorzy absolutnie fantastyczni świadczy o tym, jak chętnie ludzie współpracują z Pawłem, tu nie ma nikogo przypadkowego. Dbam o to, żeby przyjmować różne projekty, żeby udało mi się za każdym razem robić coś nowego i wyjątkowego, nie angażować się w podobne do siebie projekty. Potrzebuję wyzwania, zaskoczenia.

### **Jak mogłaby pani opisać relacje między czwórką głównych bohaterów? Bez zdradzania szczegółów fabuły oczywiście.**

To nie jest kryminał, ale suspens jest istotny, w związku z tym trzeba rzeczywiście bardzo uważać na to, co zdradzamy. Bawimy się tu iluzorycznością, perspektywą, widzowie sami zobaczą, jak ciekawe to gry. Cała czwórka jest uwikłana w jakąś historię, która na początku nie jest do końca czytelna. Kai, postać grana przez Agatę Buzek, pociąga za wiele sznurków. To tajemnicza, charyzmatyczna prowadząca show, a jednocześnie jego producentka. Ona wciąga pozostałych bohaterów w grę, ale czy jest pozytywna czy negatywna, okazuje się dopiero po jakimś czasie. Po drodze punkt widzenia i opinia na temat poszczególnych postaci może się zmieniać. Ci, którzy wydawali się bez skazy, niekoniecznie tacy są. Z kolei, jeśli chodzi o postaci negatywne – zaczynamy rozumieć ich motywacje. W „Ja teraz kłamię” bardzo ważna jest sensualność, seksualność, namiętności, tęsknoty, ale też pretensje, zazdrości. To na pewno nie jest letni film, nie pozostawia obojętnym.

### **Obojętnym nie pozostawia też wspaniała scenografia, charakteryzacja, kostiumy, które budują atmosferę.**

Kiedy po raz pierwszy zobaczyliśmy plan, wszyscy byliśmy bardzo podekscytowani, bo w Polsce mało się kręci takich filmów. Jeśli już mówimy o wykreowanej rzeczywistości, to zwykle chodzi o filmy historyczne. Dla aktora to dodatkowa frajda. Paweł ma świetny gust, jest estetą i razem ze wspaniałym pionem charakteryzatorskim, scenograficznym, jak również z operatorem Arkiem Tomiakiem stworzyli coś naprawdę wyjątkowego, świat, którego nie ma, a który mógłby być. To



było szalenie ekscytujące, granie z rekwizytami, jeżdżenie starymi, pięknymi autami. To, co widzimy na ekranie to połączenie estetyki lat 60. i nowoczesności z czymś, czego po prostu nie ma i nigdy nie było. Bardzo podobał mi się pomysł na moją bohaterkę. Niesamowicie lubię się zmieniać, więc to, jak wygląda Celia bardzo mi pomogło i było niezwykle inspirujące. Akurat w przypadku tego filmu, biorąc pod uwagę tak silną kreację wizualną, ważne było, aby nie przeszarżować aktorsko, żeby granie nie było zbyt teatralne. Dużym walorem „Ja teraz kłamię” jest też to, że obraz wygląda trochę jak zdjęcia ORWO, trochę przydymiony, trochę senny. Ale w ten wykreowany świat bardzo się wierzy. „Kupuje go”. Już po chwili czujemy się w nim bardzo realnie. Paradoksalnie, jest w nim też dużo poczucia humoru. Bierzymy samych siebie w nawias i odnosimy się do siebie z dystansem.

**Wielu aktorów na planie „Ja teraz kłamię” wspominało, że jednym z najbardziej zaskakujących elementów był wygląd hotelu, w którym odbywa się większa część akcji filmu.**

Był całuteńki zbudowany dla naszych potrzeb, zachwyciło mnie to, z jaką pieczołowitością. Wchodząc do grającej łazienki odkryłam na przykład, że nawet napisy na ręcznikach były zrobione specjalnie, podobnie monety czy karta do drzwi hotelowych. Korytarz wyglądał zupełnie jak z Kubricka. Granie w tych wnętrzach było wielką frajdą. No i jeszcze raz wspomnę o tej wyjątkowej obsadzie. w tym filmie wzięli udział moi wspaniali koledzy, z którymi znamy się nie od dziś. Z Jackiem Poniedziałkiem ze 20 lat, jesteśmy w jednym zespole i przyjaźnimy się. Również z Rafałem Maćkowiakiem, z którym miałam najwięcej scen, również tych intymnych, znamy się z teatru i mamy cudowny kontakt, gramy na przykład w „Aniołach w Ameryce”. Z Agatą Buzek bardzo się kolegujemy, oprócz grania w Nowym Teatrze, łączy nas też aktywizm na rzecz zwierząt. Asia Kulig wniosła na plan jedyłą w swoim rodzaju energię. Uwielbiam tę aktorkę. Do tego debiutująca cudna Paulina Walendziak, a także wspaniali Adam Woronowicz, Robert Więckiewicz i inni. Paweł zgromadził grono ludzi, którzy sobie ufają i szanują nawzajem. To z pewnością film inny niż wszystkie, z niecierpliwością czekam na pierwsze reakcje widzów.

## **ROZMOWA Z AGATĄ BUZEK (KAI)**

**Pani bohaterka, Kai, od samego początku filmu jest bardzo tajemnicza. Czy jest siłą sprawczą całej intrygi, czy tylko pionkiem w grze – tego bardzo długo nie wiadomo, może w ogóle. Jakimi cechami charakteru obdarzyła pani Kai?**

Agata Buzek: Rzeczywiście Kai jest tajemnicza, to jej siła. Jest władczą, posiada moc sprawczą, którą w sposób bardzo przewrotny i niejednoznaczny wykorzystuje w dobrym celu. Poza tym jest też bez wątpienia nieprzejednana, konkretna, despotyczna, nie znosi sprzeciwu, a wszystko to jest przykrywką ciepłego serca i dobrych celów, o których nie może mówić wprost, bo ludzie nie chcą tego słyszeć.

**Czworo głównych bohaterów: Celia, Mat, Yvonne i Kai tworzą bardzo skomplikowaną relację pełną emocji, niedopowiedzeń, ukrytych intencji. Jakie pani zdaniem kierują nimi motywacje? Jak wygląda dynamika związków między nimi?**

Cała czwórka kieruje się jak najlepszymi motywacjami, które jednak muszą skrzętnie ukrywać. Wszyscy jesteśmy świadkami fantastycznie zaplanowanej i przeprowadzonej intrygi, manipulacji. Cała czwórka bohaterów ma do siebie bezgraniczne zaufanie.

**Czy dla Kai jest ważne, gdzie tak naprawdę leży prawda? Czym ona jest? Jak kształtowana jest w „Ja teraz kłamię” rzeczywistość?**

Oczywiście, prawda w tym filmie ma zasadnicze znaczenie. Dlatego program, który prowadzi Kai nazywa się „Konfesjonał Gwiazd”. Kwestia prawdy i kłamstwa poruszana jest już w samym tytule filmu. Kai stara się pokazać ludziom, jak mało atrakcyjna stała się prawda. Wolą usłyszeć kłamstwo, w nie uwierzyć, ono ich inspiruje. Ludziom, ale i naszym bohaterom wydaje się, że świat tak wygląda, a raczej - takim go wolą widzieć: zafałszowanym, wykreowanym, ekstremalnym, przekolorowanym, sztucznie ekscytującym.

**W tym kontekście ciekawie czyta się „Ja teraz kłamię”, który zaczyna się od prezentacji programu telewizyjnego z osobami publicznymi, celebrytami. Bohaterowie ci wykorzystują swoją popularność w określonym celu.**

Film powstawał na tyle długo, że stał się jeszcze bardziej aktualny niż wtedy, kiedy zaczęliśmy pracować. Poziom kreacji samego siebie w dowolnych mediach, w Internecie, w telewizji cały czas rośnie. Trudno jest nie znając człowieka osobiście, ocenić jego motywacje, chociaż wszyscy - świadomie lub nieświadomie - to robimy. Film jest rodzajem dialogu z reality show. Może nawet nie tyle dialogiem, co komentarzem do niego. Widzowie bardzo chcą wierzyć w kreację, w ich głowach powoli zaciera się granica między tym, co prawdziwe i tym, co wykreowane. Docierają do nich obrazy z jednej strony rzeczywiste, ale z drugiej – zafałszowane, ale pozytywne, pokazujące, że wszystko jest dobrze, jesteśmy uśmiechnięci, w świetnej knajpie, na wakacjach w Tajlandii. Sztuczność jest bardziej interesująca niż prawda, która wydaje się nudna, powszednia, mniej ważna.

**Jak opisałyby pani współpracę z reżyserem Pawłem Borowskim? Wielu aktorów, którzy z nim współpracowali, wspomina świetne przygotowanie i precyzję. Do czyjego stylu mogłaby pani porównać jego sposób pracy?**

Wszelkie referencje, odniesienia do innych reżyserów są zwykle umniejszające i wrzucające w szufladkę. Im bardziej nie ma referencji tym lepiej. Paweł tworzy swoje własne filmy, własny świat, bardzo dokładny, precyzyjny i mądry. Wszystko jest dopasowane na milimetry, jednocześnie bez traktowania widza jak głupka. Mimo braku nacisku na sens, wszyscy wszystko rozumieją i czują znakomicie. Kiedy

wysłałam z projekcji filmu zorganizowanej dla ekipy, byłam absolutnie zachwycona. Coś fenomenalnego!

### **W jaki sposób kostiumy i scenografia wpłynęły na sposób, w jaki pokazała pani Kai?**

Tego, co zobaczyliśmy na planie chyba nikt się nie spodziewał. To było absolutnie zachwycające! Pamiętam doskonale, jak wszyscy o tym bardzo długo rozmawialiśmy, bo nieczęsto widzi się tak dopracowaną, ale bardzo trudną scenografię i kostiumy. W filmie wygląda to jeszcze bardziej efektownie. Ekipa stworzyła cały odrębny świat, którego nie można przypisać ani konkretnej rzeczywistości, ani konkretnemu czasowi. Dzięki temu ta historia jest jeszcze bardziej aktualna. Piękna scenografia dawała też swoistą wolność. Nie trzeba było się wpisywać w żaden znany schemat, tylko po prostu znaleźć się w tych wykreowanych pomieszczeniach, które tworzyły konkretną atmosferę. Dodatkowo to, jaką mieliśmy charakterystykę i kostiumy, dawało możliwość grania charakterystycznego, mocniejszego, trochę karykaturalnego, mogliśmy wyolbrzymić cechy charakteru naszych postaci. Pozwoliło to też na oderwanie się od czystej życiowej psychologii. W sposób absolutnie nie do przecenienia służyło kreowaniu świata w filmie.

### **ROZMOWA Z PAULINA WALENDZIAK (YVONNE)**

**„Ja teraz kłamię” nie jest filmem standardowym, jak na polskie warunki, takich historii nie oglądamy za dużo na co dzień, w związku z tym nie można go tak naprawdę do niczego porównać. I dobrze! A co ciebie przyciągnęło do pomysłu, co sprawiło, że zdecydowałaś się przyjąć swoją rolę?**

Paulina Walendziak: Bardzo długo o tym filmie myślałam i wciąż myślę. Dużo się dzieje w mojej głowie. „Ja teraz kłamię” pracuje nie tylko w związku z całą pracą włożoną przez ekipę, obsługę techniczną, aktorów, reżysera, ale przede wszystkim pracuje, kiedy ogląda go widz. To nie jest film, na który publiczność po prostu przyjdzie, usiądzie, będzie anonimowa, zerknie, zaśmieje się, zapłacze. On w pełni angażuje widza, zmusza go do pracy. Bardzo cenię takie obrazy. Uważam, że tego typu sztuka może coś odkręcić, przekręcić, odmienić na świecie. Dla mnie wszystkie te elementy symbolizują zielone światło i dlatego się zdecydowałam. To coś niekoniecznie prostego, łatwego do złapania, ale coś, co zostaje, liczy się też znacznie później. Cały czas dogłębnie przeżywam tę historię, nie mogę się z nią do końca pogodzić. Wciąż też zadaję sobie pytanie: „czy ta prawda dzieje się naprawdę?” (śmiech). O to chyba chodzi w kinie, prawda? Żeby zostawiać takie emocje!

**Mimo, że to nie jest film do porównania i szukania referencji, jest w nim coś z „Truman Show” i z „Black Mirror”. To film z kluczem, z niespodzianką, bo dosłownie angażuje widza i nie pozwala o sobie zapomnieć. Myślisz, że takie porównania są uzasadnione?**

Jak najbardziej można się „przykleić” do tego twierdzenia, to dobry ciąg myślowy. Aczkolwiek moim zdaniem to, co jest w tym wszystkim najważniejsze to fakt, że jest to film polski, nie ma lektora, który byłby jakimś tłumaczem myśli twórców. Taka świadomość jest niesamowicie fascynująca, ale momentami nawet paralizująca. „Ja teraz kłamię” jest poza tym piękny estetycznie, te bogate kolory, zdjęcia, charakteryzacja... Do tego wszystkiego dochodzą intrygujący bohaterowie, od których coś koślawo odstaje, nie pasuje do idealnego, wykreowanego świata. Świat przedstawiony w „Ja teraz kłamię” to świat idealny, z bardzo zagubionym człowiekiem w roli głównej. A nawet czwórką ludzi!

### **Jak opisałybyś swoją bohaterkę Yvonne? Jaką rolę odgrywa w tej całej intrydze?**

Yvonne to dziewczyna o skórze nosorożca. Niestety w środku ma miękki plusz. Słaby i lekki, który cały czas dziwnie się kołtuni. Ma środek wyżarty przez świat, w którym żyje. Ona też, jak większość z nas obserwatorów i uczestników rzeczywistości, ma narzucone, jak musi wyglądać, czytać, zachowywać się, myśleć. Nie wie już, gdzie jest jej serce, wewnątrz, czy ona w ogóle jeszcze istnieje. To dziewczyna, która na pierwszy rzut oka jest bardzo silna. Ale przeszłość, doświadczenia, wcale niekoniecznie dobre sprawiają, że jest wyzuta z emocji, głębszych uczuć, i pozostawiona samej sobie. Niestety jak to często bywa, doświadczenia z przeszłości skłaniają ją do podejmowania złych decyzji, do uciekania w różnego rodzaju „ulepszacze życia”. Yvonne dźwiga w sobie pestkę bólu.

### **Spośród całej grupy fenomenalnych aktorów grających pierwszo- i drugoplanowe role w „Ja teraz kłamię”, ty byłaś chyba najmłodsza. To też jedna z twoich pierwszych większych ról, od razu wśród takich aktorskich gigantów.**

Stresowałam się potwornie, wszyscy byli tak bardzo doświadczeni, ich twarze znane, nie wiedziałam nawet, jak się do nich na początku zwracać (śmiech). Byłam głęboko przejęta. Reżyser na szczęście cudownie zadbał o to, żebyśmy zdążyli wszystko w komfortowych warunkach przećwiczyć. Pozwolił nam na spokojnie „rozkokosić się” w swoich rolach. Bardzo się polubiliśmy. Zachwyca mnie jego precyzja i to, że ma absolutnie wszystko wyliczone co do milimetra. Czułam się najbezpieczniej na świecie. Poza tym jako najmłodsza miałam też ogromne wsparcie ze strony aktorów. Przed trudniejszymi scenami mieliśmy z Mają Ostaszewską i Rafałem Maćkowiakiem długie rozmowy, czułam się otoczona dobrymi duszami. Mogłam wtedy wyjść z siebie i zagrać, najlepiej jak umiem.

### **Ten film jest tak wyjątkowy również ze względu na dopracowane, przepięknie skonstruowane kostiumy, scenografię, charakteryzację. To wręcz piąty główny bohater tej historii.**

Uwielbiam mocną charakteryzację, taką bardzo zdecydowaną. Sprawia, że czuję się mocniejsza, w razie potrzeby mogę się za nią schować. Kiedy zobaczyłam projekty sukienek, buty, olbrzymią długą rudą kite, którą miałam nosić, już wiedziałam, że to mi da kręgosłup. Mnie i Yvonne jednocześnie. Że będę miała wielką moc i tak się

rzeczywiście stało. W mojej roli w „Ja teraz kłamię” byłam bardzo daleka od swoich naturalnych predyspozycji, w kostiumie stałam się zupełnie inną osobą. Momentalnie mogłam się poczuć jak celebrytka, jak osoba, która nie jest z tego świata. Dało mi to wielkie poczucie komfortu. Kiedy pojawia się kostium, charakteryzacja, czuję się otulona, ale też obdarzona skrzydłami.

**Skrzydła, ale i pancerz. Yvonne to prawdziwa gwiazda muzyki, niczym Britney Spears i Miley Cyrus, ale i młoda kobieta z problemami.**

Dokładnie. Właśnie dlatego kostium musiał być świetnie przemyślany, bo kroje nie były wyzywające mimo profesji Yvonne. Raczej bardzo proste, geometryczne, stanowiły stabilizację, dały obcas tej postaci, pazur.

**Czy jest coś, co ciebie osobiście zmieniło albo zaskoczyła w czasie tej przygody na planie „Ja teraz kłamię”?**

Najważniejszy jest pierwszy raz. Pierwszy raz w takiej ważnej roli zdarzył mi się właśnie w „Ja teraz kłamię”. Paweł Borowski jest fantastycznym ekspertem, nigdy nie widziałam tak genialnie przygotowanego do swojej pracy człowieka i twórcy. Dostałam od niego tony materiałów i nauczyłam się, że we współpracy z kimś najważniejsze jest dla mnie bezpieczeństwo. Wtedy mogę puścić barierkę i spróbować robić wszystko sama. To mi się udało, Paweł dał mi to bezpieczeństwo. Nie zapomnę tego do końca życia.

## **ROZMOWA Z RAFAŁEM MAĆKOWIAKIEM (MAT)**

**Bardzo trudno jest opowiadać o „Ja teraz kłamię” bez zdradzania kilku fascynujących szczegółów fabuły, ale spróbujmy. Jak kształtują się relacje pana bohatera, Mata, z trzema głównymi kobiecymi postaciami tej historii? Jak ich działania wpływają na to, co robi Mat?**

Rafał Maćkowiak: Postaram się mówić o filmie bez odkrywania jakichkolwiek istotnych informacji, bo to jest część ogromnie pieczołowicie napisanej historii, każdy element to klucz do poznania intrygi, więc tego musimy za wszelką cenę unikać. Istotą opowieści Pawła Borowskiego jest właśnie kolejne, sukcesywne odkrywanie sekretów. Postać Mata opiera się na związku z Celią, w tej roli Maja Ostaszewska, którzy razem tworzą małżeństwo po przejściach. Łączy ich prawda i łączy ich jednocześnie nieprawda. Przez większość czasu obserwujemy tę parę w kryzysie. Kluczowa jest tu psychologia postaci i to, żeby jak najlepiej ukryć najważniejsze fakty.

**Czy film odpowiada na pytanie co jest prawdą, a co fałszem? Jak się mierzy z tą zasadniczą kwestią?**

Ja oglądałem ten film jak thriller, kryminał. Fabuła osadzona jest w konsekwentnym, bardzo wyrazistym świecie, który nie jest do końca realistyczny. Dopiero w końcówce zrozumiałem, że Mat próbuje określić, co jest prawdą i co to odkrycie naprawdę znaczy. W gruncie rzeczy Mat zadaje sprytne pytania i przez to wszystko zostawił

mnie z pewną refleksją, co jest niesamowicie cenne. Mimo, że film oglądałem jak kryminał, nie była to czysta rozrywka, raczej rodzaj przekrętu, opowieści z kluczem.

**W takiej narracji łatwo byłoby się zgubić, gdyby nie świetnie przygotowany, wspierający kapitan, w tym przypadku reżyser Paweł Borowski.**

To będzie chyba opinia większości z nas pracujących z Pawłem, ale w takim razie powtórzę. „Ja teraz kłamię” to bardzo autorski projekt Pawła, który przemyślał dogłębnie wszystkie elementy. Pracuje nad tym od dawna, jest ekstremalnie przygotowany do pracy. W pracy z aktorem daje ogromne poczucie bezpieczeństwa. Nie musimy się zastanawiać jak to wszystko będzie wyglądało po montażu i czy to w ogóle ma sens. Reżyser daje do zrozumienia i odczucia, że ma wszystko pod kontrolą, w związku z tym praca z nim jest po prostu bardzo komfortowa. Dokładnie wiedział, co chce osiągnąć i jak chce to zrobić, nie drążył niepotrzebnie tematu, nie robił ujęć na wszelki wypadek, bo takich wypadków po prostu nie było. Nieczęsto się zdarza spotkać takiego reżysera, do tego bardzo spokojnego. Nie jest furiatem, histerykiem, tylko człowiekiem, który wie, czego potrzebuje, ma to w głowie poukładane i dąży do uzyskania pożądanego efektu.

**W jakimś sensie „Ja teraz kłamię” komentuje temat powracających reality show z gwiazdami w rolach głównych, pokazuje też, jak zmienia się telewizja, i w jakim kierunku podąża.**

Tak, bo film w ogromnym stopniu czerpie z rzeczywistości, którą znamy. Nie wiem, czy jako widz odebrałem to jako wyraźny komentarz czy stanowisko wobec tych programów, chociaż taki jest właśnie punkt wyjścia. W moim odczuciu aż tak bardzo nie drążymy tego tematu, choć oczywiście nie ma jednej obowiązującej interpretacji.

**W jaki sposób scenografia i kostiumy wpłynęły na budowanie postaci Mata? Jak udało się wdrożyć w ten wykreowany przez ekipę świat dzięki rekwizytom, scenografii, kostiumom?**

To naprawdę niewiarygodne, jak gigantyczną pracę włożyli scenografka Daria Dwornik, kostiumografka Anna Imiela-Szcześniak, charakteryzatorka Agnieszka Sasim i rekwizytorzy ze swoimi zespołami. Dzięki temu wszystko jest ze sobą pięknie połączone. Ten film stworzył się w momencie, gdy weszliśmy w scenografię. Pierwszy raz się z czymś takim spotkałem. Nie mam dużego doświadczenia grania w filmach, gdzie rzeczywistość jest aż w takim stopniu wykreowana. Robi to naprawdę piorunujące wrażenie. Na przykład gramy scenę, która ma miejsce w designerskim hotelu z okrągłymi korytarzami. Scenografia została wybudowana w studio w Łodzi. Kiedy tam wchodziliśmy, czuliśmy się wszyscy tak, jakbyśmy wchodzili do zupełnie innej krainy, jakbyśmy dali się wystrzelić w kosmos. Nie zdarzyło mi się jeszcze w życiu być w tak spójnym świecie wymyślonym przez mistrzów scenografii, kostiumu, charakteryzacji i rekwizytu. Od razu lepiej, od razu pełniej się gra. Każdy kolejny element sprawia, że czujemy się bezpiecznie, bo nie ma udawania.

**Co najlepiej zapamięta pan z tego planu?**

Plan „Ja teraz kłamię” wspominam jako miejsce, gdzie spotkali się ludzie właściwi do tego rodzaju pracy. Czułem się naprawdę komfortowo wiedząc, że po drugiej stronie jest Paweł, który nad wszystkim czuwał. To głównie jego zasługa. On był dyrygentem. Wszyscy byliśmy zaangażowani na maksa, naprawdę wierzyliśmy w ten projekt, w każdą kolejną sekwencję, scenę, dialog. Ludzie mają różne gusta, czasem muszą pracować przy różnych projektach, nie zawsze zgodnych z ich własnym smakiem i przekonaniem, to w końcu ich praca. Tak to bywa. Tymczasem tu miałem wrażenie, że wszyscy mają głęboką wiarę i przecucie, że robią coś naprawdę wyjątkowego. Tak to wspominam. To naprawdę cudowne uczucie spotkać się w takim składzie. Z takim kapitanem.

## **BIOGRAFIE**

**PAWEŁ BOROWSKI** – urodził się w 1973 roku. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie na wydziałach malarstwa i filmu animowanego. W 1997 roku otrzymał dyplom z wyróżnieniem tej uczelni. Po studiach miał kilka indywidualnych wystaw m.in. w Centrum Sztuki Współczesnej czy Galerii Sztuki Zachęta. Zaczął również realizować filmy krótkometrażowe. Ostatni z nich "Kocham Cię" był pokazywany na wielu międzynarodowych festiwalach m.in. Berlinale, Brisbane i Tribeca. W 2009 roku zadebiutował pełnometrażowym filmem "Zero" wyprodukowanym przez Opus Film. Znakomicie przyjęte przez krytykę "Zero" wzięło udział w wielu krajowych i międzynarodowych festiwalach (Pusan, Sao Paulo, Rotterdam, Warszawa, Waszyngton, Monachium, Mediolan, Łagów, Świdnica, Tarnów etc.) zdobywając między innymi pięciokrotnie Grand Prix. Od tego momentu Borowski jest również członkiem Europejskiej Akademii Filmowej i Polskiej Akademii Filmowej.

**MAJA OSTASZEWSKA** – urodzona w Krakowie aktorka teatralna i filmowa, absolwentka krakowskiej PWST, laureatka nagród Polskiej Nagrody Filmowej – Orzeł za role w filmach „Jack Strong” Władysława Pasikowskiego i „Body/Ciało” Małgorzaty Szumowskiej. Współpracowała z zespołami teatralnymi Teatru Dramatycznego, TR Warszawa, Teatru Narodowego, Nowego Teatru Krzysztofa Warlikowskiego. W jej filmografii znajdują się m.in. „Lista Schindlera” Stevena Spielberga, „Pianista” Romana Polańskiego, „Katyń” Andrzeja Wajdy czy „Pitbull. Niebezpieczne kobiety” Patryka Vegi. Z powodzeniem gra również w serialach telewizyjnych. Prywatnie mocno angażuje się w sprawy społeczne, znana jest ze swojego aktywizmu przede wszystkim na rzecz praw kobiet i ochrony środowiska.

**RAFAŁ MAĆKOWIAK** – pochodzący z Opola polski aktor filmowy, teatralny, telewizyjny, absolwent warszawskiej Akademii Teatralnej. Współpracował z Teatrem Studio, aktualnie w zespole TR Warszawa. Za rolę w „33 scenach z życia” Małgorzaty Szumowskiej otrzymał nominację do nagrody Polskiej Nagrody Filmowej – Orzeł. W jego filmografii znajdują się też m.in. „Głośniej od bomb” i „W dół kolorowym wzgórzem” Przemysława Wojcieszka, „Co słonko widziało” Michała Rosy czy „Senność” Magdaleny Piekorz.



**PAULINA WALENDZIAK** – urodzona w Świeciu w 1994 r. absolwentka Wydziału Aktorskiego łódzkiej PWSFTViT, laureatka Nagrody Publiczności i Nagrody Dziennikarzy na Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi. W ciągu ostatnich dwóch lat pojawiła się w uznanych, nagradzanych i szeroko komentowanych filmach reżyserowanych przez kobiety: w „Planie B” Kingi Dębskiej, „Monumencie” Jagody Szalc i w „Fudze” Agnieszki Smoczyńskiej. Grała również w serialu „Belfer 2” Krzysztofa Łukaszewicza i Macieja Bochniaka oraz w spektaklu telewizyjnym „Mock” Łukasza Palkowskiego.

**AGATA BUZEK** – aktorka filmowa i teatralna, absolwentka Akademii Teatralnej w Warszawie, członkini Polskiej Akademii Filmowej i Europejskiej Akademii Filmowej. Laureatka nagrody Polskiej Nagrody Filmowej – Orzeł oraz Nagrody Publiczności im. Zbyszka Cybulskiego za rolę w filmie „Rewers” Borysa Lankosza. W 2010 r. została uznana za jedną z „Shooting Stars” na Festiwalu Filmowym w Berlinie. Grała w Teatrze Ateneum, TR Warszawa, Teatrze Soho, Teatrze Polonia, czy Dramatycznym. Jej filmografia obejmuje m.in. „Zemstę” Andrzeja Wajdy, „Nightwatching” Petera Greenaway, „High Life” Claire Denis, „Jezioraka” Michała Otłowskiego, „11 minut” Jerzego Skolimowskiego.